



ROYALS
KORONA
NA ZAWSZE

Geneva Lee



Geneva Lee

RŃYALS
KORONA
NA ZAWSZE

PRZEŁOŻYŁA
Sylwia Chojnacka



TYTUŁ ORYGINAŁU:
Crown Me
(The Royals Saga: Book Three)

Redaktor prowadząca: Aneta Bujno
Redakcja: Ewa Kosiba
Korekta: Małgorzata Lach
Projekt okładki: Łukasz Werpachowski
Zdjęcie na okładce: © AS Inc (Shutterstock.com)
DTP: Maciej Grycz

Copyright © 2015 by Geneva Lee

Copyright © 2018 for Polish edition by Wydawnictwo Kobiectwo Łukasz Kierus
Copyright © for Polish translation by Sylwia Chojnacka, 2018

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone. Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiejkolwiek techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I
Białystok 2018
ISBN 978-83-66134-08-9



Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:
www.facebook.com/kobiece



WYDAWNICTWO
KOBIECTWO

www.wydawnictwokobiece.pl

Wydawnictwo Kobiectwo
E-mail: redakcja@wydawnictwokobiece.pl
Pełna oferta wydawnictwa jest dostępna na stronie
www.wydawnictwokobiece.pl

*Damom z Royal Court
(to będzie luźne określenie).*

*Pozostańcie mądre i seksowne,
moje drogie.*



RÓZDZIAŁ 1

Słońce radośnie zajrzało przez okno do kuchni. Niebo malowało się fioletem, zalewając ciche Notting Hill różową poświatą, niezwykle intensywną jak na luty. Lecz pomimo piękna tego spokojnego poranka w Londynie, ja mogłam patrzeć tylko na mężczyznę opierającego się o szafkę. Jedwabne czarne spodnie od piżamy wisały nisko na jego biodrach, dzięki czemu widziałam wyrzeźbiony sześciopak i głęboko zarysowane mięśnie w kształcie litery V, po których lubiałam przesuwać palcami. Jego włosy wciąż były zmierzwione po porannych zabawach. Nie minęła nawet godzina, odkąd patrzył na mnie tymi swoimi przejrzystymi niebieskimi oczami, doprowadzając mnie do dwóch zachwycających orgazmów, od których palce u stóp same mi się podkurczały. Jego ciało było piękne, ale nie mogło się równać z jego sercem. Ścisnęło mnie w piersi, gdy pomyślałam o tym,

że jest mój. Wydawało mi się niemożliwe, że ten wspa-
niały mężczyzna należał do mnie.

Grzeszne usta Alexandra wygięły się w znaczącym
uśmiechu, kiedy mu się przyglądałam. Wyciągnął ku-
bek w moją stronę.

– To dla ciebie, Mała.

Ostrożnie upiłam łyk i pokiwałam aprobująco głową.

– W końcu udało mi się zrobić dobrą kawę? – za-
pytał.

– Nie jest zła – potwierdziłam i wzięłam kolejny łyk.

– Po ostatniej nocy mogę chociaż zapewnić ci za-
strzyk kofeiny, nawet jeśli to oznacza, że sam muszę
zaparzyć kawę.

– Jeśli zamierzasz się zabawiać ze mną przez pół
nocy, to muszę się z tobą zgodzić – odparłam nieco
złośliwie. Próbowалам zignorować ucisk w podbrzuszu,
który pojawił się na wspomnienie poprzedniej nocy.
Ostatnio ciągle spóźniałam się przez to do pracy i wcale
nie musiałam się teraz znowu podniecać.

W ciągu kilku ostatnich miesięcy Alexander i ja wy-
pracowaliśmy wygodne rytuały pomimo naszych nie-
kończących się kłótni w kwestii kawy i herbaty. Prze-
trwaliśmy święta i spotkania z naszymi rodzinami, co
było niemałym wyczynem, biorąc pod uwagę to, że jego
ojciec wolałby, żebym zniknęła, a małżeństwo moich
rodziców wisiało na włosku. Mimo to nasz związek był
silniejszy niż kiedykolwiek. Kłamstwa i sekrety, które
kiedyś oddzielały nas murem od siebie, teraz zostały
zastąpione zaufaniem i zrozumieniem. Nadszedł czas,

by się skupić na zmianach, które przyniesie ten rok. Nie chodziło o to, że nie chciałam poślubić Alexandra. W rzeczywistości nie mogłam się doczekać, aż zostanę jego żoną. Chodziło o to, że będę musiała spędzać czas z ludźmi, których wołałam unikać, a także zmierzyć się z tym, jak bardzo zmieni się moje życie.

Alexander ujął mój podbródek i ponownie skupiłam na nim swoją uwagę. Wróciłam do terażniejszości.

– Znowu wyglądasz tak, jakbyś nad czymś przesadnie rozmyślała.

Zmusiłam się do uśmiechu i pokręciłam głową.

– Mam teraz dużo zmartwień.

– Niedługo jedno ci odejdzie – powiedział beztroskim tonem, jednak ja i tak się zapowietrzyłam.

Znowu zaczynamy. To był właśnie temat, którego wołałam unikać w rozmowach z moim nadopiekuńczym kochankiem.

– Naprawdę będę tęsknić za moją pracą. Oni mnie tam potrzebują – przypomniałam. Innym mogło się wydawać, że to wcale nie jest wymarzona praca, ale mnie zależało na posadzie w Peters & Clarkwell. Pomimo tego, że byłam nowa w tej firmie, miałam okazję pracować nad kilkoma kampaniami społecznymi i ekologicznymi, które przyciągnęły uwagę na całym świecie. Najlepszą częścią w pisaniu komunikatów prasowych i tworzeniu kampanii w mediach społecznościowych było to, że mogłam zmienić świat. Nigdy bym się na tym nie wzbogaciła, ale to i tak nie miało dla mnie znaczenia ze względu na fundusz powierniczy, który miałam.

Jednakże dołączenie do rodziny królewskiej wiązało się z przejściem nowych obowiązków, które uniemożliwiały mi kontynuowanie pracy. Wciąż nie mogłam się z tym pogodzić.

Niebieskie oczy Alexandra zapłonęły, a on sam uniósł brew z zaciekawiony.

– Potrzebuję cię, a ty nie musisz pracować.

– Ale chcę. Bycie niezależną bogatą osobą nie daje przyzwolenia na to, by całe dni spędzać na zakupach i chodzeniu do spa.

– Ty nie będziesz taka jak twoja matka – zapewnił mnie Alexander, subtelnie unikając tematu. Oczywiście wiedział, o co mi chodziło. A przynajmniej tak sądziłam, dopóki nie dodał: – I wierz mi, niedługo będziesz mieć wystarczająco obowiązków poza zakupami i kąpielami w błocie.

Odłożyłam kubek kawy i spojrzałam na niego. Zahaçażyłam palcem o gumkę jego spodni.

– Na przykład jakie?

Otoczył mnie ramieniem w talii i energicznie przyciągnął do siebie. Jego penis stwardniał między nami i to mi przypomniało, czego ode mnie oczekiwał. Jednak pomimo pożądania, które płynęło w moich żyłach, nie miałam zamiaru odpuścić tego tematu.

– Czy możemy zacząć od spędzenia całego dnia w łóżku?

– Chociaż w tej chwili bardzo podoba mi się pomysł, że cały dzień chodziłabyś nago, miałem na myśli inne obowiązki. Zostanie moją żoną wiąże się z pewnymi

oczekiwaniami, Mała. – Jego ton złagodniał, mimo że on sam wciąż stanowczo otaczał mnie ramionami.

– Och. – Oczywiście, że będą inne obowiązki. Wiedziałam o tym. A przynajmniej tak mi się wydawało. Wiele miesięcy temu oznajmiłam szefowi, że w lutym odejdę z pracy, więc dlaczego nie potrafiłam przetrwać tego, co się właśnie działo? Pewnie dlatego, że oznaczało to odwrócenie się plecami do wszystkiego, co osiągnęłam na uniwersytecie, no i musiałam wypłynąć na wzburzone wody królewskiej rodziny. Dla większości z nich wciąż byłam tylko zwykłą Amerykanką, która nie miała prawa poślubić dziedzica tronu. Moja edukacja, moje wychowanie – nic nie miało dla nich znaczenia, przez co zrezygnowanie z kariery bolało mnie jeszcze bardziej.

Alexander przesunął ustami po mojej szczęce.

– To nie jest wyrok śmierci.

– Te słowa znaczyłyby dla mnie więcej, gdybyś nie zachowywał się tak, jakby właśnie to oznaczały – wypaliłam. Nie mogłam pohamować mojej własnej defensywności.

– Claro, wciąż będziesz pracować na rzecz organizacji charytatywnych, a po ślubie będziesz miała dostęp do wszystkich moich kontaktów i zasobów. Będziesz się spotykać z przedstawicielami krajów, by wprowadzać prawdziwe zmiany, zamiast zajmować się tylko kampaniami online.

Odniosłam wrażenie, że mówił o tych możliwościach, jakby były bardziej chwalebne i ważniejsze niż

w rzeczywistości. Problem w tym, że widziałam różnicę między aktywizmem a polityką. Alexander również to rozumiał. Jednak niezależnie od tego, jak się czułam, wiedziałam też, że wybranie jego oznaczało rezygnację z mojego poprzedniego życia, ale już podjęłam decyzję. Po prostu potrzebowałam więcej czasu, by się przyzwyczać do tego pomysłu. Oczywiście nic, co dotyczyło Alexandra, nie było stopniowe. Wszystko między nami stało się tak szybko – poznałam go na przyjęciu po ukończeniu studiów, trafiłam do jego łóżka, a potem niespodziewanie się w nim zakochałam. Nasz związek przeszedł wyboistą drogę, ale gdy wróciliśmy do siebie jesienią, wszystko poszło gładko. A teraz ślub odbędzie się za dwa miesiące. Od tygodni kręciło mi się w głowie, bo próbowałam nadążyć za własnym życiem.

– Wolałabym zostać z tobą w łóżku, niż siedzieć na spotkaniach z politykami – przyznałam z westchnieniem. Skoro musiałam zrezygnować ze swojej kariery, przynajmniej mogłam spędzić życie z Alexandrem, i to trochę łagodziło mój ból. Niezależnie od tego, jak wiele się zmieniło, on był stałą częścią mojego życia. Moim centrum. Moją skałą. Poradzę sobie z chaosem, o ile będę przy nim.

Przesunął rękę z moich bioder na tyłek.

– Moglibyśmy zostać dzisiaj w łóżku.

– Nie ma mowy, X. – Szturchnęłam go żartobliwie. – Obiecałam Tori, że pójdziemy na lunch, i przysięgałam, że się nie spóźnię.

– Powiedz, że musisz się zająć nagłymi sprawami narodowymi. – Zakołysał biodrami, by pokazać mi, o jakich ważnych rzeczach mówiliśmy.

Powstrzymałam się od jęku, ale na chwilę przestałam się koncentrować, i to wystarczyło Alexandrowi, by podciągnąć moją spódnicę do bioder. Warknął gardłowo, gdy dotknął koronkowych pasów od pończoch i pasujących majtek. Przesunął palcem po materiale, odsłaniając moją kobiecość, a mnie zalało pożądanie.

– Nie mogę cię wypuścić bez odpowiedniego pożegnania – wymamrotał aksamitnym głosem.

– Rano pożegnałeś mnie już dwa razy. – Ale wiedziałam, że klócenie się o to nie miało sensu. Moje ciało zareagowało głodem na jego delikatne muśnięcia i otarłam się biodrami o jego rękę.

– O Boże, kocham cię – powiedział, gdy zdjęłam mu spodnie i chciwie zacisnęłam palce wokół jego członka.

Praca zdecydowanie mogła poczekać.



Pół godziny później zdecydowanie byłam spóźniona do pracy. Może to dobrze, że zbliżał się mój ostatni dzień. Jeśli dalej bym się spóźniała, to w końcu by mnie wyrzucili. Zatrzasnęłam za sobą czerwone drzwi naszego domu i założyłam torebkę na ramię, a potem pomachałam ręką w stronę rolls-royce'a zaparkowanego przy chodniku.



WYDAWNICTWO
KOBIECE

Spodobał Ci się fragment tej książki?

Zamów ją w naszej księgarni

www.WYDAWNICTWOKOBIECE.pl

Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:

 www.facebook.com/kobiece



ul. Andersa 40A
15-113 Białystok

e-mail: redakcja@wydawnictwokobiece.pl

tel. 731-019-059